

## Okrag Lubelski:

**\*\* Nieprzyjacieli wyparty został**  
Rozkaz z d. z granic województwa Lubelskiego  
1. IX-20 r. Nr. 39. i policja powierzonego mi okręgu  
częściowo, na czas pewien, zmuszo-  
na porzucić miejsce urzędowania, wraca do  
swych zajęć codziennych. Z zadowoleniem  
stwierdzam, że w większości powiatów, do-  
tkniętych najazdem wroga, policja sprawnie  
i do ostatka wykonywała swoje obowiązki  
straży bezpieczeństwa, a często z bronią w rę-  
ku, narówni z wojskiem, stawiała w obronie  
kraju. Wybitniejsze czyny policji powierzonego  
mi okręgu będą podane w jednym z następ-  
nych rozkazów. Podnosząc jednak z uznaniem  
zasługę, nie mogę pominąć milczeniem tych  
przykrych dla nas wszystkich wypadków samo-  
lubnego tchórzostwa i niełeczenia się z obo-  
wiązkiem, a nawet i popełnienia nadużyć przez  
niektórych funkcjonariuszów policji dla korzy-  
ści osobistych, jakie miały miejsce w tej kry-  
tycznej chwili. Winni sprzeniewierzenia się  
obowiązkowi pociągnięci będą do surowej od-  
powiedzialności.

Obecnie, kiedy policja z powrotem obej-  
muje swoje placówki, przedewszystkiem całą  
siłą dążyć winniśmy do wniesienia ładu i spo-  
koju, oraz doprowadzenia życia do normalnego  
stanu tam, gdzie najście wroga wniosło dezor-  
ganizację i ferment. Dziś więcej niż kiedykol-  
wiek niezbędna jest stanowczość i wytrwałość  
w wykonaniu tego wszystkiego, co obowiązek  
i prawo nam nakazuje. Pamiętać musimy, że  
w pierwszych chwilach szczególnie, policja mo-  
że być jedyną władzą na terenach odzyska-  
nych, z którą ludność się zetknie. To wkłada  
na nas wielką odpowiedzialność i zobowiązuje  
do zachowania zawsze niezbędnego spokoju  
i taktu.

Wyrażam nadzieję, że powierzona mi po-  
licja godnie wywiąże się z zadania, jakie jej  
chwila obecna przynosi.

**\*\* Polecam pp. kierownikom komisarja-  
tów policji kolejowej, aby w wypadkach wy-  
kroczeń przeciwko przepisom skarbowym, do-  
tyczających zwłaszcza monopolów państwowych,  
organów policji państwowej kolejowej przekazy-  
wały bezzwłocznie spisane w tych sprawach  
protokoły wraz z dowodami rzeczowymi naj-  
bliższemu władzom skarbowym (kontrolni skar-  
bowej lub urzędowi skarbowemu i monopolów  
skarbowych). Wydawanie zakwestjonowanych  
przedmiotów osobom zainteresowanym bez de-  
cyzji władzy skarbowej, jakoteż rozdzielanie ich  
między funkcjonariuszów policji jest bezzwzględ-  
nie zakazane. Funkcjonariusze policji kolej-  
wej, działający wbrew powyższemu zarządzeniu,  
będą pociągani do surowej odpowiedzialności.**

**\*\* Komendant pol. pow. Lubelskiego,  
Władysław Ogórkiewicz, zwolniony w drodze  
dyscyplinarnej z dn. 31. VII r. b.**

**\*\* Na tereny oswoobodzone od nieprzyja-  
ciela wysyłane będą oddziały zmilitaryzowanej  
policji, zadaniem których jest: zebranie pozo-  
stawionych na tych terenach materiałów wo-  
jennych, wyłapanie band bolszewickich i zbie-  
gów z armji nieprzyjacielskiej, dopilnowanie  
grzebania trupów, zabezpieczenie i zwrot mies-  
kańcom zagrabionego dobytku i meldowanie  
właściwym władzom administracyjnym o wszel-  
kich uszkodzeniach środków komunikacyjnych  
(mosty, szosy, linje kolejowe, telegraficzne i te-  
lefoniczne).**

Całą akcję w powiecie prowadzi dowódca  
oddziału w porozumieniu ze starostą. Komen-  
dant policji powiatowej winien ułatwiać dowód-  
cy oddziału zmilitaryzowanej policji jej zadanie.

Komendant (—) T. Tomanowski.

## Okrag Łódzki.

**\*\* Min. spraw wewnętrznych ko-  
munikuje, że g. n. broni Józef Haller,  
1-IX 1920 r. Nr. 39. dowódca frontu północnego, zwrócił  
się do p. ministra spraw wewnętrz-  
nych z pismem następującem: "Czuje się w obo-  
wiązku zakomunikować panu ministrowi, że  
podczas operacji na froncie północnym mogłem  
skonstatować, że policja państwowa stała na  
wysokości zadania, czy to współdziałając z wo-  
jskiem, czy to wyłapując dezertów, czy to  
utrzymując porządek. Poczucie obowiązku  
wśród funkcjonariuszów policji państwowej za-  
sługuje na uznanie. Dowódca frontu północne-  
go podp. Józef Haller, generał broni."**

Powyższe uznanie, wyrażone przez gene-  
rała broni Hallera, napędza nas dumą, gdyż  
świadczy ono, że policjant polski, który zawsze

z całą godnością stał na stanowisku jako  
obronca praw i bezpieczeństwa przed wewnętr-  
nymi wrogami, powołany do obrony Ojczyzny  
w Jej ciężkiej potrzebie w walce z wrogiem  
zewnętrznym, godzącym w niepodległość i mie-  
nie nasze, wykazał dzielną postawę, zapisując  
krwawymi zgłoskami na wieczne czasy chwałę  
imienia swego.

Niechaj zasługi, krwią wywalczone przez  
dzielnych naszych braci na froncie, pobudzą  
nas tu pozostałych do dalszej owocnej pracy,  
niech zdwojenie wysiłków naszych nad utrzy-  
maniem porządku i spokoju na placówkach po-  
wierzonych zdała od frontu stanie się cemen-  
tem, duchowo spajającym nas z walczącymi,  
a okazaną tym sposobem solidarnością zado-  
kumentujemy, jak drogą jest dla nas Ojczyzna  
i ci, którzy w ofierze niosą jej życie i honor.

**\*\* Poleca się k-dom powiatowym, k-dzie  
na m. Łódź i kom. kolejowym nadsyłać do  
wydz. II komendy okręgowej wszystkie, znajdu-  
jące się w danych komendach przedmioty, jak  
to: wszelką broń w stanie dobrym lub poła-  
maną, instrumenty muzyczne, książki, nuty i t. p.  
stanowiące dowody rzeczowe do spraw już  
osądzonych lub przedawnionych, również przed-  
mioty znalezione, po odbiór których nie zgła-  
sza się właściciel pomimo ogłoszeń.**

W szczególności zwraca się uwagę na  
wszelkie instrumenty muzyczne, nawet znajdu-  
jące się w stanie zepsutym. Nie wyklucza  
się również okazanie kupno instrumentów mu-  
zycznych, nadających się do orkiestry od osób  
prywatnych.

Komendant (—) Wróblewski.

## Unieważnione legitymacje.

Prow. post. Władysław Jakubiec ze stanu  
pow. K. P. P. w Cieszanowie zgubił swoją legi-  
tymację wystawioną przez tut. komendę z dnia  
13-III 1920 L. 493.

Legitymację tę unieważniam zaś w razie zna-  
lezenia takiej należy ją przedłożyć tut. kom.

Pr. post. z posterunku Ruda Różaniecka  
pow. Cieszanów dn. 8-III b. r. podczas podróży  
koleją z Jarosławia do Rudy Różanieckiej zgubił  
swoją książkę służbową.

Posterunkowy Mikołaj Nazmin z posterun-  
ku Wiązownica pow. Jarosław dn. 10-VIII-1920  
zgubił swoją książkę służbową przypuszczalnie  
na dworcu kolejowym w Przemyślu.

St. posterunkowy Marcin Wacht z poste-  
runku w Bratkowce pow. Rosno, zgubił swoją  
legitymację wystawioną przez tut. komendę dn.  
2-II-1920 Nr. 24.

## Zawarli związki małżeńskie:

Przod. Piotr Kocur z P. K. P. P. w Krosnie  
zawarł dnia 21 sierpnia b. r. związek małżeński  
z p. Józefą Marecką na mocy udzielonego mu  
zezwoleńia przez tut. komendę z dnia 26-VI-1920  
L. 3576.

Szczęść Boże!

## Wojskowa działalność policji.

Policja p-tu Rypińskiego po otrzymaniu na-  
kazu wstępnej ewakuacji jednocześnie po wy-  
ewakuowaniu majątku państwowego, została  
zorganizowana w kadrę wojskową pod kierow-  
nictwem komendanta A. Strzeleckiego.

D. 10 sierpnia wysłano podjazd złożony  
z 5-ciu konnych policjantów pod komendą  
przod. Jana Wesołowskiego, w kierunku Sierp-  
ca następnie Bieżunia i Żuromina celem nawią-  
zania kontaktu z bolszewikami, stwierdził obec-  
ność ostatnich w okolicy Bieżunia w sile około  
150 koni. Komendant podjazdu pozostawił 4-ch  
ludzi, którzy obserwowali w dalszym ciągu ruchy  
wojsk bolszewickich, sam zaś przybył do Sierp-  
ca, gdzie zawiadomił natychmiast komendanta  
policji o grożącym im niebezpieczeństwie, a któ-  
rzy do tego czasu nie wiedzieli o zbliżających  
się bolszewikach. D. 11 t. m. Sierpiec jest już  
bombardowany i atakowany przez bolszewików;  
w odpieraniu ataków na Sierpiec wspomniany  
podjazd brał udział. Wysłano patrola celem śle-  
dzenia wroga. Policja sformowała front, który  
został utworzony do Kikoła p-tu Lipnowskiego  
do wsi Świdziebna gm. Dziężno p-tu Rypiń-  
skiego. Niezależnie od linii frontu wysłane by-  
ły stałe podjazdy konne i piesze do wioski:  
Rogowo, Urszulewo, Skrwilno. Wspomniane pa-  
trole niejednokrotnie stykały się z bolszewika-  
mi i staczały walki. Bolszewicy zauważywszy

podjazd policyjny starali się takowy otoczyć,  
wziąć do niewoli — wywiązała się walka broni  
palnej i oddziały policyjne wycofały się do Ry-  
pina nie tracąc nikogo. Czy kto z bolszewików  
został ranny nie ustalono. D. 13 sierpnia patrol  
bolszewicki składający się z 15-tu ludzi dotarł  
do rogalek Rypińskich, wystawiona pikiet pod  
komendą przodownika Kłosowskiego zbliżają-  
cych się bolszewików przyjął ogniem karabi-  
nowym. Bolszewicy zabierając lżej rannych zbie-  
gli w kierunku Sierpca. Bolszewicy zajęli Górz-  
no w powiecie Brodnickim. Policja państwowa  
w Brodnicy dała pomoc, przyjeżdżając do Ry-  
pina samochodem z karabinem maszynowym.  
Dokonany wypad na samochodzie przez polic-  
jantów za wsią Kamionką napotkał podjazd bol-  
szewicki z którym stoczono walkę, przyczem  
zabito trzy konie i raniono kilku bolszewików.  
Wypad powrócił nie tracąc nikogo.

Na wyróżnienie zasługują policjanci: przo-  
downicy: Jan Wesołowski, Józef Kłosowski  
i Julian Maszkiewicz; posterunkowi: Aleksander  
Becmer, Władysław Stańczak i Aleksander  
Patyra.

Dnia 10 b. m. do Włocławka poczęły na-  
pływać komendy policji państwowej, ewakuowa-  
ne z Mławy, Sierpca i Lipna, które łącznie  
z uprzednio przybyłą policją kresową i policją  
m. Włocławka przedstawiały siłę 400-tu ludzi  
w pełnym rynsztunku.

Wobec tego, że sytuacja wojenna w naj-  
bliższych okolicach Włocławka stawała się co-  
raz groźniejszą i niebezpieczeństwo zagrażające  
Włocławkowi ze strony najeźdźców bolszewic-  
kich, powiększało się z godziny na godzinę,  
policję oddano pod rozkazy dowództwa wojs-  
kowego.

Przy atakowaniu Włocławka, policjanci za-  
jęli miejsca na bulwarze położonym nad Wisłą  
i stanowiącym pierwszą linię rowów strzeleckich  
na lewym brzegu. Inny oddział zajął okna par-  
teru i pięter kamienic położonych na bulwarze  
czyniąc z nich strzelnice.

Wszyscy policjanci zachowaniem się swoim,  
przeciwdziałanie wypadom wywiadowców bol-  
szewickich przez Wisłę bądź udziałem w kontr-  
ataku na most zasłużyli na uznanie władzy  
i ogółu mieszkańców.

W szczególności odznaczyli się: pomocnik  
sekretarza M. Majewski lekko ranny, który jako  
stary żołnierz legionowy brawurowo pomagał na  
bulwarze w akcji. Przodownicy: Adam Drze-  
wiecki, Leon Herba i Marceł Ryniec — poste-  
runkowi: Jan Matuszczyk, Jan Czerniak, Józef  
Malas, Konstanty Brochocki, Stefan Bobrowski  
i Michał Chyła.

Walecznością, odwagą, przytomnością umy-  
słu oraz oddaniem dobrego przykładu świetnie  
wyróżnili się pp. podkomisarze Skalski i Sa-  
dowski.

W dniu 14 b. m. o godz. 7-ej rano na  
prawym brzegu Wisły Nieszawy ukazał się  
większy oddział konnej armji bolszewickiej,  
który ostrzeliwując miasto z karabinów maszy-  
nowych, chciał się przeprawić na lewy brzeg  
rzeki. Jednocześnie wzdłuż całego prawego  
brzegu od Czerwonego Krzyża do Włocławka  
ukazały się luźne oddziały kawalerji nieprzyja-  
cielskiej, które przy pomocy artylerji i karabi-  
nów maszynowych chciały wpław sforsować  
rzekę, gdyż wszystkie łódki i promy zostały  
z prawego brzegu w przeddzień ukazania się  
nieprzyjaciela z mojego polecenia usunięte.  
Przeprawy przez Wisłę w przeciągu 2-ch dni  
pod moją komendą broniła policja. W mieście  
na każdym posterunku zostało 2-ch ludzi, reszta  
zaś była przydzielona do rezerwy, którą w skła-  
dzie 45 ludzi natychmiast obsadzono odcinek  
od Czerwonego Krzyża do Nieszawy oraz od-  
cinek pod Lubaniem; 17 ludzi, pod dowódz-  
twem komendanta St. Duchńskiego bezustan-  
nie patrolowała słabo obsadzony brzeg Wisły,  
nie pozwalając przeprawić się nieprzyjacielowi.  
Również sformowano służbę łącznikową z 5-ciu  
policyjnych rowerzystów.

Z funkcjonariuszów policji działalnością bo-  
jową szczególnie wyróżnił się komendant po-  
sterunku policji w Nieszawie — przodownik Miał-  
kowski, który tylko wraz z trzema posterunko-  
wymi: st. poster. Adamem Markiewiczem i post.  
Ogrodowskim Władysławem oraz Pomorskim  
Kazimierzem przy współudziale ludności przez  
cały dzień 14 i noc z 14 na 15 b. m. bronił  
Nieszawy, oraz przodownik Jankowski Włady-  
sław z posterunku Lubanie ze st. post. Kra-  
kowieckim Julianem, który nie ustąpił przed  
nieprzyjacielem, pomimo, iż tenże w d. 16 b. m.  
w liczbie 11 ludzi przeprawił się na lewy brzeg.  
Z rezerwy, która była użyta w okopach jako  
piechota, oraz rowerzystów i konnego oddziału,